Zofia Sawaniewska-Mochowa*Instytut Slawistyki PAN**Warszawa*

**ZAPISKI DOMOWE BISKUPA MACIEJA
WOŁONCZEWSKIEGO JAKO PRZYZYNEK
DO POZNANIA SYTUACJI SPOŁECZNEJ I JĘZYKOWEJ
NA TERENIE DAWNEGO WIELKIEGO KSIĘSTWA
LITEWSKIEGO POD WŁADZĄ CARÓW**

Dziewiętnasty wiek na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) to okres pełen sprzeczności: nadal utrzymuje się prymat kultury polskiej i języka polskiego w wielu dziedzinach życia społecznego, ale też nasila się, zwłaszcza w drugiej połowie stulecia, silna russyfikacja wielu struktur, w tym Kościoła katolickiego, w imię carskiej polityki „powrotu do rosyjskich korzeni”, wreszcie budzi się, często właśnie za sprawą nauczania duchownych, litewskie odrodzenie narodowe, które odwołuje się do poczucia odrębności etnicznej mieszkańców WKL. Wszystkie wspomniane procesy skupiają się jak w soczewce w biografii ważnej dla historii XIX-wiecznej Litwy postaci, a zarazem złożonej osobowości – biskupa żmudzkiego Macieja Wołonczewskiego (lit. Motiejus Valančius, 1801–1875)¹.

¹ Szczegółowych danych na temat życia i twórczości biskupa Wołonczewskiego dostarcza biogram zamieszczony w EO [1867: 777–779] i wspomnienia pośmiertne publikowane w XIX-wiecznej prasie [Korotyński 1875; Dąbrowski 1900]. Anonimowy autor w tekście wspomnieniowym zamieszczonym na stronie tytułowej czasopisma „Kłosy” [1875, XXI, 523] ocenia duchownego w stylu heroicznym: „Postać to dostojna i wydatna! Jako biskup zarządzał bez przerwy przez lat dwadzieścia i pięć swoją diecezyą w czasach najtrudniejszych i dotrwał niezłomnie na swém stanowisku aż do ostatniej godziny życia! Był on dziecięciem ludu, wyszedł s pod ubogiej strzechy włościańskiej, własną pracą i talentami obok niezłomnej cnoty, zdobył tak wysokie stanowisko w Kościele. Bóg mu w nagrodę dał tę pociechę, że wśród tego ludu, którego był krwią i kością, sprawował pasterstwo, i stał się jego wsparciem i prawdziwą ręką Opatrzności”.

Wykaz publikacji poświęconych działalności i spuściźnie Wołonczewskiego przynosi natomiast obszerna bibliografia w studium Mikasa Vaicekauskasa [2009: 129–146].

Do zainteresowania się dorobkiem pisarskim duchownego zachęciła mnie pasjonująca książka historyków litewskich Egidijusa Aleksandravičiusa i Antanasa Kulakauskasa *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku* (2003) oraz bardzo obszerna (licząca bez mała 1000 stron) publikacja przygotowana przez Aldonę Prašmantaitę *Motiejus Valančius. Namų užrašai* (2003), udostępniająca zapiski domowe tego duchownego prowadzone w języku polskim (z dołączonymi nielicznymi dokumentami łacińskimi). Jest to spuścizna, którą można zaklasyfikować jako *silva rerum*. Składają się na nią następujące rękopisy o różnej objętości: 1. *Rozmaite wiadomości zebrane przez ks. Macieja Wołonczewskiego* (1839–1843); 2. *Rozmaite wiadomości zebrane* (1843–1857); 3. *Rozmaite wiadomości* (1858–1859); 4. *Diariusz zdrowia mego* (1856–1871); 5. *Pamiętnik domowy* (1858?–1873); 6. *Wiadomości o czynnościach pasterskich biskupa Macieja Wołonczewskiego* (1850–1875)².

Z tych ciekawych źródeł (właściwie nieznanym historykom języka polskiego) można wydobyć wiele obserwacji na temat prześladowań i represji, jakie dotknęły Kościół katolicki na Litwie pod władzą carów, ale i cennych spostrzeżeń natury językowej, społecznej i narodowościowej. Sam autor nie chciał, by jego prywatne zapiski były drukowane. Wydanie polskojęzycznej spuścizny Wołonczewskiego z równoległymi przekładami na język litewski to bardzo cenna inicjatywa z punktu widzenia przybliżania współczesnemu czytelnikowi skomplikowanej historii Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie zaborów. Z tego właśnie względu, jak sądzę, ta wysmakowana edytorsko książka została nagrodzona przez kapitułę „Przeglądu Wschodniego”.

Niestety, rozczarowuje filologa i badacza stanu polszczyzny XIX-wiecznej z powodu przeprowadzonej, w dodatku niekonsekwentnie, normalizacji zapisów polskich. Szkoda, że historycy (nad przygotowaniem do druku polskiego materiału czuwał Jan Jurkiewicz) nie doceniają należycie faktu, iż źródła, które są dla nich interesujące ze względów faktograficznych, mogą być zarazem bardzo cenne dla badacza języka, pod warunkiem, że zostaną opublikowane na prawach oryginału, bez dostosowywania ich do współczesnych konwencji i norm ortograficznych. Ideałem wydawniczym w tym zakresie jest seria *Bibliotheca Archivi Lithuanici* redagowana przez Giedriusa Subačiusa, w której rękopisy polskojęzyczne udostępniane są szerokiemu kręgowi odbiorców jako cenne świadectwo kultury minionych epok, a więc w oryginalnym kształcie językowym, z kompletnym językoznawczym aparatem krytycznym. Wymieniony badacz i publikujący w tej serii lingwiści z wielką pieczołowitością podchodzą do regionalnego nacechowania polszczyzny w wydawanych zabytkach, dając tym samym historykom języka polskiego i dialektologom obszar do penetracji zarówno cech regionalnych, jak i indywidualnych autora w zakresie pisowni odbijającej przecież niejednokrotnie cechy wymowy.

² Rezygnuję ze szczegółowej charakterystyki archiwalnej tych źródeł, bo zainteresowany czytelnik znajdzie wszystkie dane w części wstępnej opracowania Aldony Prašmantaité [2003: XX–XXIV].

Takich możliwości badawczych nie stwarza językoznawcy okazała publikacja polskojęzycznej spuścizny Wołonczewskiego przygotowana przez Aldonę Prašmantaitę i Jana Jurkiewicza. Słowem, badacz zainteresowany opisem polszczyzny żmudzkiego biskupa musi dotrzeć do rękopisów, by odpowiedzieć na rodzące się pytania: w jakim stopniu odzwierciedlają się w niej cechy i tendencje ogólnego języka polskiego XIX wieku, a w jakiej mierze zjawiska regionalne i oddziaływanie uzusu kresowego, wreszcie, jak przedstawiają się zapisy Wołonczewskiego na tle pisowni innych autorów XIX-wiecznych z Litwy (np. Dowkonta, Paszkiewicza, Juskiewicza, Iwińskiego), czy ujawnia się w nich silna wariantywność, która często znamionuje grafolekt piszących po polsku dwujęzycznych Litwinów/Żmudzinów. Przeprowadziłam zaledwie rekonesans i dotarłam tylko do wybranych rękopisów żmudzkiego biskupa, bo na przestudiowanie całości obszernej spuścizny, rozproszonej po różnych bibliotekach wileńskich, potrzeba zdecydowanie dłuższego czasu niż moja ośmiodniowa kwerenda, a także systematycznych badań. Niemniej już ta z konieczności ograniczona ekscerpcja przekonała mnie, że należy korzystać z oryginalnych źródeł, bo porównanie tekstów wydanych drukiem z rękopisami ukazuje istotne z punktu widzenia językoznawcy różnice. Ilustruję to niżej na wybranych przykładach z fragmentu *Pamiętnika domowego* zatytułowanego *Przypomnienie*, z którego można się dowiedzieć ciekawych szczegółów na temat edukacji przyszłego biskupa w szkole prowadzonej przez dominikanów w Kalwarii Żmudzkiej (pow. telszewski) w latach 1816–1821 (nauczanie odbywało się, oczywiście, w języku polskim).

PD r 99–117	PD dr 596–606
zawiozł, dwónastego, piora, otoż, gorze, pomowią, uczniow, rozbojnicy	zawiozł, dwunastego, pióra, otóż, Górze, pomówię, uczniów, rozbójnicy
cós, ktoś	coś, ktoś
dosyc, dziewięc, byc, robic, czynic	dosyć, dziewięć, być, robić, czynić
azeby, zywności, książki, wyzej	ażeby, żywności, książki, wyżej
atramęt, zaklelismy	atrament, zaklęliśmy
klassy, professor, summę	klasy, profesor, sumę
geometriyi, historyi, processyą	geometrii, historii, procesję
doswiadczalem, spiewem, blaznie	doświadczałem, śpiewem, błaznie
bylismy, chodzilismy, smierc, srodek	byliśmy, chodziliśmy, śmierć, środek
kosciola, spusciłem, poscie, scisnął	kościół, spuściłem, poście, ścisnął
ośmą	ósmą
kopyło	kopyto
jesien, tydzien, kon, jestes	jesień, tydzień, koń, jesteś
drzeli, skarzyc się	drżeli, skarżyć się
studentskie	studenckie
skonczy, skonczyła się	skończy, skończyła się
wymislić	wymyśleć
strącił 'przetrącił'	stracił
wieczera panska, wielki post	Wieczera Pańska, Wielki Post

Wydawcy znormalizowali według współczesnych reguł repartycję o – ó – u oraz kreskowanie spółgłosek miękkich w różnych pozycjach³, zastosowali dzisiejsze rozstrzygnięcia normatywne w kwestii stosowania wielkich liter oraz pisowni łącznej i rozdzielnej, usunęli spółgłoski podwojone z wyrazów zapożyczonych (choć autor stosował geminaty bardzo konsekwentnie), zrezygnowali z nadal obecnego w XIX-wiecznym uzusie tradycyjnego zapisu *-ya* (por. [Bajerowa 1986: 97]): *lekcyja*, *Syberyja*, *dyecezyja* na rzecz *-ja*, chociaż Wołonczeński hołduje tu wyraźnie XVIII-wiecznej tradycji, zastąpili refleksy regionalnej wymowy typu *skarzyć* ogólnopolskim *skarżyć*, usunęli hiperpoprawnie realizowaną nosowość w wyrazie *atramęt* (zamiana na *atrament*), zrezygnowali z archaicznych grup *zrz*, *srz* (*zrzodełko*) na rzecz nowszych *źr*, *śr* itd. A więc nie wywiązali się w moim przekonaniu z zamieszczonej we wstępie zapowiedzi, jakoby starali się „zachować specyficzne właściwości epoki oraz autorskiego sposobu pisowni”⁴ [Jurkiewicz, Prašmantaitė 2003: XXV], bo tak naprawdę, kierując się arbitralnie instrukcją stosowaną przez historyków, usunęli sporo elementów archaicznych i zatarli wiele cech lokalnych, potwierdzonych z innych XIX-wiecznych rękopisów z terenu byłego WKL. Nie ingerowali na szczęście w sferę leksyki i składni⁵, ale też nie uznali za stosowne, by regionalizmy słownikowe opatrzyć choćby najkrótszym komentarzem. Niektóre leksemy, świadomie czy nieświadomie, zniekształcili, nie wyczuwając niuansów znaczeniowych, np. *kopyło* zmienili na *kopyto*, *strącił* ‘przetracił’ *grzbiet i głowę* na *stracił*. Rodzi się smutna konstatacja, że nie dokonuje się tak potrzebny przepływ wiedzy i doświadczenia badawczego między uczonymi koncentrującymi się przecież na tym samym regionie Europy i okresie dziejów, czyli nie ma płaszczyzny współdziałania na polu naukowym między historykami badającymi dziedzictwo WKL a lingwistami analizującymi dawne regionalne odmiany polszczyzny.

³ Zabiegi ujednolicania pisowni spółgłosek miękkich nie zostały jednak przeprowadzone konsekwentnie. Trudno pojąć, dlaczego występujący w sąsiednich wersach zapis (języka) *łacinskiego* (PD r 101) wydawcy oddają w pierwszym zdaniu zgodnie z oryginałem (czyli z *n*), a już w następnym normalizują do postaci z *ń* (PD dr 598). Kolejnym przykładem niekonsekwencji w kreskowaniu spółgłosek palatalnych w wygłosie może być sposób zapisu formy *dzień* w wersji drukowanej. W rękopisie Wołonczeńskiego końcowe *n* (w podanym leksemie i innych wyrazach) nie ma zaznaczonej miękkości: *W tydzień po tej łaźni zdarzył się ze mną następny wypadek. Była już późna jesień Listopada 6. dzien* (PD r 106); „*dzien* ten dwa razy dla mnie był nieszczęśliwy” (PD r 109); w opublikowanych zapiskach ten fragment brzmi tak: *W tydzień po tej łaźni zdarzył się ze mną następny wypadek. Była już późna jesień, listopada 6 dzien* (PD dr 600); „*Dzien* ten dwa razy dla mnie był nieszczęśliwy” (PD dr 602). Wydawcy przyjęli natomiast słuszną zasadę, że będą zachowywać nazwy własne w oryginalnym zapisie, ale też i tu zdarzają się odstępstwa, przykładowo: w rękopisie *książąt Radziwiłów* (PD r 321), w druku *Radziwiłów* (PD dr 702).

⁴ Z litewskiego: [...] *tačiau specifiniai, laikotarpiui, o neretai ir tikrai rašančiojo stiliui, būdingi rašybos elementai išsaugomi*.

⁵ Zastosowali obecne zasady interpunkcji i usunęli swoistą manierę graficzną Wołonczeńskiego inicjowania po kropce nowego zdania małą literą. Starali się natomiast zachować układ graficzny oryginału. Jedynie w dłuższych partiach tekstu wprowadzili dodatkową segmentację na akapity.

Abstrahując jednak od tych krytycznych uwag na temat przyjętych zasad „modernizowania” polszczyzny duchownego żmudzkiego, publikacja bogatego archiwum domowego biskupa robi na odbiorcy ogromne wrażenie, bo styka się on z przekazem prywatnym, który nie był konstruowany z myślą o przyszłym czytelniku i wydaniu drukiem, a zatem nie podlegał cenzurze. Powstawał z potrzeby zaspokojenia ochoty pisania i zarejestrowania różnych, głęboko tragicznych zdarzeń z życia Kościoła katolickiego (kasaty zakonów, zamykanie świątyń lub przekształcanie ich w cerkwie), a także faktów z biografii autora i innych duchownych. Pisząc o sprawach bardzo poważnych, potrafił Wołonczewski niektóre fakty zabawnie spuentować:

Katolicki kapłan Żmudzkiej Dyecezyi Antoni Januszkiewicz Altarysta w Twerach, mający od urodzenia lat 61, roku 1831 należał do narodowego powstania przez zachęcanie ludu aby się wziął do broni. Po skończonej rewolucyi lękając się kary przez rząd rossjski za takowe przestępstwa wymierzanej, skrył się u jednej baby czyli dewotki tamże w Twerach – nikt prócz tej baby o jego kryjówce nie wiedział. W końcu, roku 1841 Najj. Cesarz Mikołaj 1. ogłosił manifest przebaczący tym wszystkim powstańcom, którzy nie uchodząc za granicę, do tąd się w kraju ukrywają. Ks. Januszkiewicz korzystając z tego sam się jawił w sądzie Telszewskim i tak po dziesięcioletnim ukrywaniu się odzyskał swobodę i na powrót objął swoją Altaryę. Zdarzenie to dowodzi, że owo twierdzenie jakoby kobiety niezdatne były do sekretu, nie zawsze jest sprawiedliwym (RWZP r rozdz. 76, 53) / RWZP dr 105–106, zapis znormalizowany).

W zapiskach prywatnych ujawniają się też wyraźnie sympatie i antypatie biskupa Wołonczewskiego; bardzo cenił ks. Antoniego Baranowskiego (późniejszego biskupa sejneńskiego), z którym prowadził ciekawą korespondencję⁶, z niechęcią natomiast odnosił się do Szymona Dowkonta, por. [Aleksandravičius, Kulakauskas 2003: 194], i dezawuował jego polszczyznę, przyswojoną w miejscowych „szkołkach”:

Szymon Dowkont, szlachetnie w parafii szkudzkiej w powiecie telszewskim urodzony, najpierwej przez rodziców oddany został na nauki do parafialnej szkoły kretyngowskiej. Szkółki tej najmniejsza wada była ta, że ani nauczyciele, ani uczniowie nie umieli dobrze po polsku. W lat kilka później odwieźli go do szkoły kalwaryjskiej, gdzie też niełatwo było znaleźć osobę dobrze posiadającą język nadwiślański. W tych zakładach powzięty fałszywy iloczaz i sposoby mówienia niepolskie tak silnie przyłgnęły do młodego Dowkonta, że ich pomimo rozliczną późniejszą naukę, przez całe życie pozbyć się nie zdołał (RWZ dr rozdz. 82, 386).

Wyraźnie został zwerbalizowany w *Pamiętniku domowym* niechętny stosunek biskupa Wołonczewskiego do Żydów:

⁶ Fragment listu Macieja Wołonczewskiego do Antoniego Baranowskiego:

Miły Księżu Antoni!

Już kilka przyjemnych jakim sam jesteś pism otrzymałem od WM Pana. Liczne jednak trudy których i końca nie widać nie dozwoliły mi być grzecznym. Pojmujesz to i dla tego nie liczysz sobie za ułbiżenie. Cieszę się i bardzo się cieszę że moj rodak, mój dyecezanin zasłużył na względy zwierzchności i miał zręczność widzieć uczonych zagranicznych. Korzyści z tej podróży odbijają się na uczniach akademii. Dwóch tylko lękać się rzeczy: ażebyś przez zbytek pracy nie stracił zdrowia i żebyś zajęty wyższemi rzeczami nie zapomniiał o Litwie (Kowno, 18 stycznia 1865 r., LMW 1).

Chociaż zydzi gorzej od naszych grzeszyli, bo wszystko powstańcom za pieniądze dostarczali, rząd jednak ich całkowicie nieczepiał, co widząc brodacze podnieśli rogi swoje. W Worniach właściciel karczmy Berczyk rudy jak lisi ogon najbardziej się popisowywał z donosami. Szczęśliwy kto uspiął z góry jemu zapłacić i kupic sobie bezpieczeństwo (PD r nr 3, Wornieńskie miaśceczko, 28–28).

Bardzo krytycznie odnosił się do duchownych prawosławnych przyzwalających na prześladowania katolików i odbieranie im świątyń, piętnował unitów, którzy dokonali konwersji religijnej na prawosławie (nazywał to wyznanie *wiarą greko-rosyjską*). Szczegółowo opisywał też niegodne czyny i interesowność ludzi świeckich przechodzących na prawosławie w celu przypodobania się władzy:

Roku 1838 przeszedł na greko-Rojskiego z katolickiego wyznania obywatel Wereszczynski i chcąc podobać się rządowi, zaczął rozmaite przykrości wyrządzać katolikom. Wreszcie zebrawszy gromadę narodu greko-rossjskiego wyznania, wniedzielę napadł na filię Dawgiele położoną w parafii Abelewskiej w zamiarze zawładnięcia nią i zamienienia na cerkiew. Ks. Bonawentura Biretto zakonu kanonikow de poenitentia filialista Dawgielski, bynajmniej niewiedząc o przyczynie napadu, kazał zgromadzonemu na nabożeństwo katolickiemu ludowi odpierać siłę siłą. Zburzony lud odegnał Wereszczynskiego z jego gromadą, lecz pomieniony kapłan za tokowy (!) postępek został wywieziony gdzieś wgląb Rosyi (RWZP r rozdz. 79, 53–54).

Hierarcha Kościoła na Żmudzi jest przykładem osobowości, w której myśleniu i działaniu odzwierciedla się z jednej strony przyswojenie kanonu kultury polskiej i przestrzeganie szlacheckiej etykiety grzecznościowej (czego dowodzi polskojęzyczna korespondencja duchownego na przykład z księciem Ogińskim, por. fotokopia 4)⁷, ale i zarazem krystalizuje się litewska (czy nawet żmudzka) świadomość narodowa i silna potrzeba wprowadzania na szerszą skalę do przestrzeni publicznej (zwłaszcza do nauczania w szkołkach parafialnych, gimnazjach i seminariach) języka litewskiego, praktycznie nieobecnego w komunikacji społecznej na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W sferze prywatnej, jak widać z pozostawionej spuścizny, dawał Wołonczewski prymat polszczyźnie; w działalności duszpasterskiej również często posługiwał się językiem polskim, o czym świadczą zachowane w archiwum Biblioteki Naukowej Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru rękopisy jego licznych nauk rekolekcyjnych⁸, kazań i mów pogrzebowych⁹, sporządzone bogatą stylistycznie polszczyzną, potwierdzające wielką biegłość w sztuce i retoryce kaznodziejskiej.

⁷ Wszystkie fotokopie wykonała autorka (przypis Redakcji).

⁸ Fragment nauki rekolekcyjnej do alumnów seminarium: *Nie wątpię bracia mili że prawdy podczas tych rekolekcyi słyszane zdają się być strasznemi, że obowiązki osobom duchownym właściwe są trudne i prawie przewyższające słabe siły nasze, że świątobliwość jakiej stan nasz wymaga jeft-powinna być prawie anielską* (Przemowa 1).

⁹ Fragment Przemowy *W dzień pogrzebu J. W. Lenkiewiczowej Marszałkowej powiatu Mozyrskiego. Miana 1829 r. Listopada 19 dnia w kościele XX Bernard[ynów] Mozyr:*

Synu nad zmarłym wylewaj łzy... i iako nad poniesioną stratą lamentuy, a według zasługi iego uczyni mu pogrzeb. (Ecclesiasticus 36,18)

Próba nobilitowania języka litewskiego było napisanie po żmudzku dwutomowej historii biskupstwa żmudzkiego¹⁰, adresowanej do ludzi wykształconych, duchownych, którzy zwykli czytać i pisać po polsku. Wołonczewskiemu zależało na zwróceniu im uwagi, że język litewski/żmudzki może pełnić różne funkcje i że służy nie tylko do głoszenia kazań dla „ciemnego” ludu. Przygotowanie przez biskupa opracowania mającego aspiracje naukowe, w języku o ograniczonej dystrybucji społecznej wywołało zaskoczenie w kręgach inteligencji i konserwatywnego duchowieństwa. Oto opinia, jaką wyraził autor biogramu Wołonczewskiego w *Encyklopedii powszechnej* na temat celowości tworzenia prac badawczych po litewsku:

Nieoceniona szkoda, że to dzieło pisał po litewsku. Rozumiemy literaturę pobożną dla ludu, nie rozumiemy inszej. Tymczasem było to dzieło uczzone; podawało dzieje biskupstwa i kościołów, seminaryjum, kapituły, życiorysy biskupów żmudzkich. Gdyby autor jeszcze wydał to po polsku i po litewsku, zadosyćby uczynił i potrzebie nauki i ciekawości ludu, jeżeli lud żmudzki takie dzieła czyta; ale napisawszy rzecz swoją po litewsku, tem samym większą połowę mu odebrał, bo nie dał w rękę ludziom nauki kapitału, który posiadał, a który mozołnie zebrał z akt biskupich, lud zaś nie zrobił z dzieła naukowego użytku [EO 1867, XXVII: 778]¹¹.

Dostoyne zgromadzenie!

Wyrazy teraz przytoczone mądrości przedwiecznej, zupełnie są stósowne do mieyscowego położenia. Przyśliśmy do tey świątyni pańskiej ugięci pod ciężkiem brzemieniem boleśnych uczuć, ktoremi nas strata niepowetowana i niespodziewana s.p. J.W. Konstancy z Bochwiców Lenkiewiczowej Marszałkowej pfu Mozyrskiego przeraziła, a zatem dopełniamy to, co w tem mieyscu rzekł Duch Sfy Synu nad zmarłym wylewaj łzy i iako nad poniesioną stratą lamentuj – przyśliśmy celem oddania ostatecznej posługi zmarłej pani z przyzwolitą i stósowną do iey stanu okazałością, dokonamy przeto rozkazu bożego zamkniętego w drugiej połowie tekstu, a według zasługi iego uczyni mu pogrzeb (MZ 134).

¹⁰ Dzieło to pod tytułem *Apraszas Žemajtiu Wiskupistes* wydane zostało w Wilnie przez Zawadzkiego w 1848 roku [EO 1867, XXVII: 776; Korotyński 1875: 2].

¹¹ Przekładu ze żmudzkiego na język polski podjął się ks. Wincenty Przyalgowski, dawny uczeń przyszłego biskupa. W zbiorach Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk zachował się liczący ponad 300 stron rękopis przekładu pierwszej części dzieła Wołonczewskiego (sygn. F9–367) zatytułowany *Katedra Żmudzka Czyli opisanie Dyecezyi Żmudzkiej od wprowadzenia wiary ś: do naszych czasów*, mający imprimatur biskupa wileńskiego Adama Krasieńskiego z 15 października 1862 roku. Tłumaczenie nie zostało opublikowane, choć uzyskało aprobatę cenzury 11 grudnia 1862 roku (informacja ta została umieszczona innym pismem u dołu karty tytułowej). Sam tłumacz w dołączonej przedmowie (wyjaśniającej powody, które skłoniły go do prac nad przekładem polskim) zwierzył się, że *ta praca wiele mi potu i kłopotu zadala, bo słabo znając język Żmudzki, oddalony od ojczyzny mojej, nie mając pod ręką ni słownika, ni kogo się poradzić, wiele rzeczy na domysł tłómaczyłem* (3v–4). Podjęta jednak została z pełnym przekonaniem o potrzebie udostępnienia dzieła Wołonczewskiego polskojęzycznemu czytelnikowi, *ponieważ Opatrzność najwyższa jawnie Litwę z Polską złączyła i splotła [...], wypada zatem aby te dwa narody rozumiały się ze sobą wzajemnie. Dla tego postanowiłem to dziełko na język polski przełożyć i czytającej publiczności dostępnem uczynić* (3v).

Ostatecznie przekład polski *Biskupstwa żmudzkiego* wydano w 1898 roku w Krakowie: *Ze żmudzkiego na język polski przełożył i niektóre przypisy historyczne dodał M. Hryszkiewicz. Z przedmową Stanisława Smolki.*

Dodajmy, że biskup tworzył także w języku litewskim literaturę dydaktyczną o treści religijnej i świeckiej (liczne czytanki i opowieści dla dzieci).

Kształcenie ludu i swoista dbałość o czystość duszy katolików, likwidowanie analfabetyzmu na wsi oraz obrona Kościoła katolickiego przed prawosławiem i głoszeniem kazań po rosyjsku były głównymi kierunkami jego działalności duszpasterskiej¹². Zasłynął przede wszystkim jako propagator trzeźwości wiernych, zakładał „bractwa trzeźwości”, ale też zaangażował się podczas zakazu druku książek litewskich w tajne sprowadzanie wydawnictw religijnych z Prus:

Po wojnie domowej 1862 roku mieszkańcom guberni Kowienskiej zdawało się że nastąpi przesładowanie wiary katolickiej. Kiedy przeto naród ze drzeniem czekał tej pory, zaczęły napływać z Prus broszury utwierdzające w wierze i wskazujące jak ma się zachować w czasie przesładowania [...]. Broszury te naród chciwie kupował i kiedy już prawie w każdej chacie zwłaszcza na Żmudzi były, rząd się dowiedział i kazał łowić. Nietrudno było dociec bo lud najzawsze jest rozziawaka¹³, łatwo rozpowiada wszystko potrzebnym i nie potrzebnym. Broszury te pospolicie przywozili żydzi i ludzie zajmujący się kontrabandą. Zaden ksiądz nie jeździł za granicę i nie przemycił. Pomimo to jednak rząd nieczepiając nikogo z ludu obwinił duchowieństwo (PD r nr 10, Zdarzenie, 93–94).

W wielu zapiskach Wołonczewskiego przewija się temat zesłań kapłanów katolickich za banalne czy wręcz nieprawdziwe przewinienia, za zarzuty spreparowane w donosach duchownych prawosławnych. Biskup żył i działał pod nieustanną presją, był przez władze carskie zaskakiwany różnymi decyzjami.

Pojechawszy [do Wilna] znalazłem postać rzeczy zmienioną; nasłuchałem się groźb rozmaitych, obiecywano mi i Kamczatkę i szubienicę (PD r 27).

Groźono mi przez lat kilka wywiezieniem w głąb rossyi. Wybierał się pasterz jak wróny wjesieni leciec za morze; jednak pozostał na miejscu. Najjasniejszy Monarcha zawsze był dla niego względny. Nie pozwalano tylko biskupowi wyjeżdżać z Kowna w przeciagu lat (PD r 91–92).

Rektora seminarium duchownego w Worniach, wykładowcę petersburskiej Akademii Duchownej, biskupa żmudzkiego (1849–1875) i zarazem pisarza litewskiego różnie

¹² Ciekawym tekstem, który ukazuje troskę biskupa o umacnianie postaw katolików przez duszpasterzy powięzionej diecezji żmudzkiej, jest instrukcja skierowana do księży dziekanów w 1850 roku. Nie wątpimy wprawdzie – pisze Wołonczewski we wstępie – że w *Księgach processowemi* zwanych, znajdując się instrukcje przez Naszych poprzedników Ww XX Dziekanom dane, i również jesteśmy przekonani, że ciż XX Dziekani, zwłaszcza w dawnej części Dyecezyi, podług nich roczne swe wizyty odbywają, ponieważ zaś od terazniejszego ona podwojoną prawie została i w nowo przyłączonych częściach mogą się znajdować różne od tutejszych zwyczaje, przeto dla jednności uznaliśmy zarzecz niezbędną wygłosić niniejsze prawidła, do których XX Dziekani ścisłe się stosować będą obowiązani.

W dalszej części instrukcji zamieszczone zostało zalecenie, które obrazuje, w jaki (szczegółowy) sposób biskup troszczył się o „czystość” obyczaju katolików: *Także czy dostrzega pleban, ażeby w kościele niebyło żadnych rozmów smiechów i szeptów? Czy płeć męska ścisłe się trzyma w Kościele strony prawej żeńska zaś lewej? Czy się odprawują przepisane modły za Najjasniejszego Cesarza i cały dom panujący?* (Instrukcja 9v).

¹³ Regionalne ‘człowiek nierozgarnięty, gapiowaty’ [Rieger, Masojć, Rutkowska 2006: 354].

oceniali zarówno współcześni¹⁴, jak i potomni, co znajduje uzasadnienie także w świetle poglądów i ocen wyrażonych w omawianych zapiskach prywatnych duchownego. Dla Kościoła na Litwie i litewskiego odrodzenia narodowego to z pewnością postać bardzo ważna i nie jest zaskoczeniem, że historyografowie litewscy [Aleksandravičius, Kulakauskas 2003: 187] nazywają połowę XIX wieku „epoką biskupa Motiejusa Valančiausa [...] ze względu na jego wpływ na poziom i kształt życia ludu litewskiego”. Udało się bowiem Wołonczewskiemu stworzyć na Żmudzi „swego rodzaju królestwo duchowe, którego nie były w stanie podporządkować sobie władze rosyjskie”.

Rewizji wymagają natomiast, po zapoznaniu się z badanymi źródłami, obecne w literaturze historycznej poglądy przypisujące biskupowi żmudzkiemu postawę polonofilską, jak i rusofilską. Wołonczewski polonofilem nie był, wręcz dążył do depolonizacji struktur kościelnych i rozbudzenia świadomości litewskiej wśród duchownych i wiernych. W *Pamiętniku domowym* znalazło się zdanie (podkreślone w rękopisie czerwonym ołówkiem!), odnoszące się wprawdzie do sytuacji Polski w XVII wieku w okresie wojny rosyjsko-polskiej za panowania cara Aleksego I Michajłowicza: *Widać ztąd jak słabą była Polska już w owych czasach* (PD r 322); tym samym autor suponuje, że w czasach mu współczesnych, czyli w dobie zaborów, Polska jest jeszcze słabsza i mniej znaczy. Wołonczewski nie ukrywa negatywnego stosunku do XIX-wiecznych powstań jako szlacheckich (czyli polskich) zrywów narodowych, które sprowadzają na duchowieństwo represje i za które niewinni ludzie muszą płacić wysoką cenę. Powstanie styczniowe conceptualizuje jako *ogólne nieszczęście [...], które się poczęło 1862 r.* (PD r 20), a powstańców często przedstawia jako rabusiów, okradających kasy klasztorne i kościelne, zmuszających księży, wbrew ich woli, do odczytywania w czasie mszy „Manifestu polskiego”, co jest już podstawą do uwięzienia kapłanów lub ich zesłania.

Zwykle powstaniec trafiali najpierw do księży, do kościołów, a to dlatego, że kiedy rząd rosyjski zacznie duchowieństwo męczyć, oburzy przez to naród i skłoni do udziału w powstaniu (PD r 302).

Do pustego miasteczka przysli powstaniec pierwszy raz pod dowództwem Szymkiewicza [...]. Gromada ta zabrala z kasy Konsystorskiej 320 rubli i wymogła od urzędników cywilnych służących w konsystorzu wtem że rozpiski w tem, że więcej rządowi rosyjskiemu służyć nie będą [...]. Nadto powstaniec zabrali papiery afссора Wornienskiego Ciechanowskiego i potopili w rzece Wornience. Po kilku tygodniach ci sami powstaniec przybyli do Worn i wzięli z kasy Konsystorskiej 1200 rubli. Przeciwczyli młynarza mojego niemca Berenta za to że ganiał przedsięwzięcie powstania i twierdził że z tego nic dobrego nie będzie. Dziesiętnik wornienski jakiś wychrztą stawiał u żydów przychodzących do miasteczka żołnierzy, za to oskarżyli jego powstanców i twierdzili że jest przeciwny sprawie powstania. Ci przeto wyprowadzili jego z miasteczka i powiesili (PD r 20–22).

¹⁴ „Wołonczewskiego okrzyczano chłopomanem (wyraz litwomian nie był jeszcze wówczas uzyskał praw obywatelstwa), w końcu zaskarżono do Ojca św. Piusa IX. Wołonczewski otrzymał z Rzymu aż 2 monita i musiał się tłumaczyć” [Dąbrowski 1900: 65].

*Dowiedzieli się powstanie że rząd przysłał kapitulnym pieniądze na poprawienie domów. Zachciało się przeto im takowe zagarnąć i w tym celu trzeci raz wpadli do Worn (PD r 22). Biskupowi, księżom i obywatelstwu powstanie straszliwie dało się we znaki, **czas przeto zrozumieć tę dawno znaną prawdę, że daremny jest gniew bez siły** [wyróżnienie – Z. S.-M.] (PD r 92).*

Ten pozbawiony romantyzmu i patriotyzmu¹⁵ stosunek do zrywów narodowo-wyzwoleńczych biskupa żmudzkiego bardzo mocno kontrastuje z mitologią powstań wpisaną w dziedzictwo szlacheckiej kultury WKL [Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2007: 96–101].

Rusofilem także Wołonczewski nie był, choć chcąc ochronić Kościół katolicki na Litwie przed „obrusieniem”, wykorzystywał różne kontakty z przedstawicielami władzy i przyjaźnie z dostojnikami carskimi (*związki prawie przyjacielskie z synem Murawjewa Gubernatorem kowien[skim]* PD r 27). Daje temu wyraz w zapiskach, ukazując sieć skomplikowanych zabiegów dyplomatycznych mających na celu ochronę statusu katolików i uwolnienie aresztowanych kapłanów. O tym, że biskup miał częsty kontakt z administracją carską, można sądzić na podstawie używanych przez niego rusycyzmów oddających ówczesne realia. Nie jest to oczywiście tak potężny zasób elementów rosyjskich, jaki zarejestrował w okresie popowstaniowym i piętnował w swoim *Podręczniku czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan* Jan Karłowicz, por. [Sawaniewska-Mochowa 1990: 58–108], niemniej jednak obecność kancelaryzmów typu *dusza skazkowa* ‘człowiek ujęty w spisie ludności’ (RWZ dr 384), poch. od formy *skazki* ‘spis ludności’; *sowietnik* ‘urzędnik carski, radca’ (RWZP r 63) i słownictwa ze sfery wojskowości (*kazarmy dla żołdatów* ‘koszary’ PD r 37) oraz wyrazów ukazujących represyjność struktur władzy (*turma* ‘więzienie’ PD r 11, 28; *doznanie* ‘badanie, dochodzenie’ PD r 95) jest w tekście wyraźna, zwłaszcza że niektóre nazwy, w tym tytuły i funkcje duchownych prawosławnych i eksunitów (por. *благочиннаго* ‘dziekana’ *Stukalicza* RWZP r 12; *Ехуніcki Священ[н]икъ* ‘kapłan, duchowny’ *Borejko, Dobrosielskiej Cerkwi настоятель* ‘proboszcz’ *Bohdanowski* RWZP r 13), zapisywał Wołonczewski czasami w postaci cytatu cyrylicą.

Nie wiem, czy nie będzie to odczytane jako nadużycie, ale postępowanie biskupa żmudzkiego wobec władz carskich, zmierzające do ocalenia światopoglądu katolickiego i czystości wiary, skojarzyło mi się z postawami Litwinów, którzy za czasów sowieckich wstępowali w szeregi partii komunistycznej, nie dlatego że identyfikowali się z mentalnością sowiecką, lecz po to, by ocalić odrębność litewską przed asymilacją. Taki pogląd sformułował Timothy Snyder [2009: 112], pisząc o swoistym kompromisie między litewskimi komunistami a inteligencją, „która zaakceptowała członkostwo w partii w zamian za prawo zachowania kultury litewskiej”. Sądzę, że ówczesne światło duchowieństwo i wierni rozumieli i akceptowali postawę hierarchy żmudzkiego,

¹⁵ Ze swojego pragmatyzmu w ocenie powstania styczniowego i wydania pod naciskiem Murawjowa pisma *wzywającego lud do złożenia broni i poddania się władzom rosyjskim* wytłumaczył się Wołonczewski następująco: *W owym jednak czasie inaczej postąpić nie można było* (PD r 26).

nie wątpiąc w czystość jego intencji. Inaczej nie przetrwałaby tak dobra pamięć o biskupie żmudzkim w Kościele na Litwie i nie byłoby tak silnej motywacji wśród uczonych litewskich do ocalenia jego dorobku pisarskiego. Gdy zastanawiamy się nad dziedzictwem postaw i stosunkiem współczesnych mieszkańców Litwy do poglądów ludzi tworzących w Wielkim Księstwie Litewskim, warto jako akt symboliczny, znamienujący trwałość idei Wołonczewskiego ochraniać katolicyzmu przed różnymi zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, odczytać obecność portretu biskupa w kancelarii bardzo aktywnego polskiego księdza, proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Wojdatkach na Wileńszczyźnie, parafii, w której wierni w większości uczęszczają na msze w języku polskim.

Ogólniejszy wniosek, jaki płynie z analizy polskiej spuścizny biskupa Wołonczewskiego, dla badaczy historii Litwy w XIX wieku nie będzie zaskoczeniem: kulturowy prymat i prestiż polszczyzny w dobie zaborów jest wciąż, mimo restrykcji carskich, bardzo silny, tak w sferze prywatnej, jak i publicznej, ale postępowanie Wołonczewskiego uzmysławia kierunek zmian: litewskość coraz silniej będzie wkraczać na terenie Litwy etnograficznej do Kościoła katolickiego i przez sferę sacrum umacniać identyfikację litewską wśród wiernych, por. [Aleksandravičius, Kulakauskas 2003: 193–194].

Zenonas Ivinskis [1987: 531] wyraził pogląd, że „zasługi Wołonczewskiego dla litewskiego odrodzenia narodowego nie zostały dotychczas należycie ukazane, chociaż prac o nim [Wołonczewskim] ukazało się dość dużo. Wielki biskup ciągle czeka na swojego biografa-badacza”¹⁶. We wskazanym kierunku podążyli w ostatnim dziesięcioleciu historycy i literaturoznawcy litewscy, których badania zaowocowały ciekawymi opracowaniami, por. przegląd najnowszych dokonań w: [Prašmantaitė 2003: XVIII–XIX] i bibliografię w: [Vaičekauskas 2009]. Nikt jednak dotąd nie dostrzegł potrzeby wypełnienia innej luki w dotychczasowej wiedzy o piśmiennictwie Wołonczewskiego, a mianowicie zbadania polszczyzny biskupa, nazywanego słusznie „wielkim wśród Żmudzinów”, por. [Valančius 1977–1978].

SKRÓTY ŹRÓDEŁ

Instrukcja– *Maciej Kazimierz Wołonczewski Z Bożego i łaski świętej stolicy Apostolskiej Biskup Żmudzki czyli Telszewski i Kawaler Ww JJ XX Dziekanom Nam wChrystusie miłym zdrowie i pasterskie błogosławienstwo*, 1850 r., rękopis w języku polskim i łacińskim, przechowywany w zbiorach Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich (Lietuvos mokslių akademijos Vrublevskių bibliotekos Rankraščių skyrius, dalej skrót: LAN RS), format 36 x 22,5 cm, sygn. F98–1188, 10 kart.

¹⁶ Tłumaczenie z litewskiego Krystyny Rutkowskiej.

- LMW – list Macieja Wołoncewskiego do ks. Antoniego Baranowskiego, przechowywany w Dziale Rękopisów Biblioteki Naukowej Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru (Lietuvių literatūros ir tautosakos instituto mokslinės bibliotekos Rankraštynas, skrót: LLTIMBR), sygn. F1–594, k. 1–2.
- MZ – *Moje Zabawy Oddziału Kaznodziejskiego Cześć druga*, brulion przechowywany w LLTIMBR w zbiorach S. Daukantasa, sygn. F1–180 (S.D. 180), format 22,5 x 18 cm, s. 134–197.
- PD r – *Pamiętnik domowy*, oryginał przechowywany w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (Vilniaus universiteto bibliotekos Rankraštynas, skrót: VUBR), sygn. F1–D 1053, stron zapisanych 323, s. 324–338 puste, od s. 339 do 340 *Wskazówka* [spis treści].
- PD dr – przedruk *Pamiętnika domowego*, [w:] M. Valančius, *Namų užrašai*, sudarė A. Prašmantaitė, Vilnius 2003, s. 550–707.
- Przemowa – *Przemowa do Alumnów Seminarium, miana 1849 roku*, rękopis przechowywany w LLTIMBR w zbiorach S. Dowkonta, sygn. F1–176 (S.D. 176), In R983, format 24 x 18 cm, 4 karty.
- RWZ dr – *Rozmaite wiadomości zebrane*, [w:] M. Valančius, *Namų užrašai*, sudarė A. Prašmantaitė, Vilnius 2003, s. 232–529.
- RWZP r – *Rozmaite wiadomości zebrane przez księdza Macieja Wołoncewskiego*, oryginał w zbiorach LAN RS, sygn. F 98–1187, k. 1–117.
- RWZP dr – przedruk *Rozmaitych wiadomości zebranych przez księdza Macieja Wołoncewskiego*, [w:] M. Valančius, *Namų užrašai*, sudarė A. Prašmantaitė, Vilnius 2003, s. 4–231.

BIBLIOGRAFIA

- Aleksandravičius E., Kulakauskas A., 2003, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, przeł. B. Kałęba, Kraków.
- Bajerowa I., 1986, *Polski język ogólny XIX wieku*, t. 1, *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice.
- Dąbrowski A. ks., 1900, *Śp. Maciej Wołoncewski, Biskup Żmujdzki*, [w:] *Kalendarz Katolickiego Towarzys[t]wa Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu pańskii 1901*, С-Петербургъ, s. 58–65.
- EO – *Encyklopedyja powszechna*, 1867, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Księgarza i Typografa, t. 27, Warszawa, hasło: *Wołoncewski*, s. 777–779.
- Ivinskis Z., 1987, *Rinktiniai raštai*, t. 4, *Krikščionybė Lietuvoje* [Dzieła wybrane, t. 4, Chryścijaństwo na Litwie], Roma (kalba netaisyta – tekst nieredagowany), <http://postilla.mch.mii.lt/Istorija/vyskupai.htm#Valančius> (dostęp: 2.01.2013).
- Jurkiewicz J., Prašmantaitė A., 2003, *Teksto parengimo principiai* [Zasady przygotowania tekstu], [w:] M. Valančius, *Namų užrašai*, sudarė A. Prašmantaitė, Vilnius, s. XXV–XXIX.
- Korotyński W., 1875, *Ks. biskup Maciej Kaźmirz Wołoncewski*, „Tygodnik Ilustrowany”, seria 2, t. 14, nr 392 z 3 lipca 1875 r., s. 1; dokończenie w nr. 393, s. 2.

- Prašmantaitė A., 2003, *Žemaičių vyskupo Motiejaus Valančiaus „Namų užrašai“* [„Zapiski domowe” biskupa Macieja Wołonczewskiego], [w:] M. Valančius, *Namų užrašai*, sudarė A. Prašmantaitė, Vilnius, s. IX–XXIV.
- Rieger J., Masojć I., Rutkowska K., 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 1990, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej*. Słownictwo, Warszawa.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A., 2007, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginęca część kultury europejskiej*, Warszawa.
- Snyder T., 2009, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, przeł. M. Pietrzak-Merta, Sejny.
- Vaicekauskas M., 2009, *Motiejaus Valančiaus užrašų ir atsiminimų rankraščiai Lietuvių mokslo draugijoje 1911–1914 metų istorija. Studija ir publikacija*, su Vytauto Vanago pratarne [Rękopisy zapisków i wspomnień Macieja Wołonczewskiego w dziejach Litewskiego Towarzystwa Naukowego w latach 1911–1914. Studium i teksty, ze wstępem V. Vanagasa], Vilnius.
- Valančius G., 1977–1978, *Žemaičių Didysis. Istoriobiografiniai pasakojimas* [Wielki wśród Żmudzinów. Opowieść historyczno-biograficzna], t. 1–2, Los Angeles.
- Valančius M., 2003, *Namų užrašai* [Zapiski domowe], sudarė A. Prašmantaitė, Vilnius.

THE DOMESTIC NOTES BY BISHOP MACIEJ WOŁONCZEWSKI
(MOTIEJUS VALANČIUS) AS A CONTRIBUTION TO THE
KNOWLEDGE OF THE SOCIAL AND LINGUISTIC SITUATION
ON THE TERRITORY OF THE FORMER GRAND DUCHY
OF LITHUANIA UNDER THE RULE OF THE TSARS

ABSTRACT

The article introduces the interesting, albeit controversial, figure of Maciej Wołonczewski (Motiejus Valančius), an important member of the nineteenth-century clergy, and his Polish-language legacy. The bishop of Samogitia's *Domestic Notes* document persecutions of the Catholic Church in Lithuania after the November and January Uprisings at the hands of Russian Tzarist authorities, and reflect the state of Polish language and its social functions in this historical period.

Valančius' manuscripts, published in the volume edited by the historians Aldona Prašmantaitė and Jan Jurkiewicz [Motiejus Valančius, *Namų užrašai* (The Domestic Notes), Vilnius: Baltos Lankos, 2003], were subjected to the far-reaching standardization of spelling, thus they are not a reliable source for a linguistic research. A linguist, who would make the effort of describing the Polish language of the author, should therefore locate and take advantage the original sources, dispersed in various archives in Vilnius.

ДОМАШНИЕ ЗАПИСКИ ЕПИСКОПА МАТВЕЯ ВОЛОНЧЕВСКОГО.
К ВОПРОСУ О СОЦИАЛЬНОЙ И ЯЗЫКОВОЙ ОБСТАНОВКЕ
НА ТЕРРИТОРИИ БЫВШЕГО ВЕЛИКОГО КНЯЖЕСТВА
ЛИТОВСКОГО ВО ВРЕМЯ ЦАРСКОГО ПРАВЛЕНИЯ

РЕЗЮМЕ

Статья приближает интересную, но спорную, личность священника XIX-го века и его письменное наследие на польском языке. Заметки епископа Матвея Волончевского документируют репрессии, применяемые царским правительством по отношению к Католической церкви в Литве после восстаний против царской власти, и – одновременно – отражают состояние тогдашнего польского языка и его общественные функции.

Изданные в научной разработке историков: Альдоны Прашмантайте и Яна Юркевича рукописи Волончевского [Motiejus Valančius, *Namų užrašai* (Домашние заметки), Vilnius: Baltos lankos, 2003] сильно кодифицированы и не могут быть достоверным источником лингвистических исследований. Лингвист, который захочет изучить польский язык жемайтского автора, будет вынужден работать с подлинниками, разбросанными по разным вильнюсским архивным фондам.

Słowa kluczowe: XIX wiek, Litwa, rusyfikacja, biskup żmudzki Maciej Wołonczewski (Motiejus Valančius), rękopisy, polszczyzna regionalna.

Keywords: the 19th century, Lithuania, Russification, bishop of Samogitia Maciej Wołonczewski (Motiejus Valančius), manuscripts, regional Polish language.

Ключевые слова: XIX век, Литва, русификация, жемайтский епископ Матвей Волончевский (Motiejus Valančius), рукописи, областная разновидность польского языка.

99

Nr 11.

Przypomnienie

Dawnych nawet nieprzyjemnych wydarzeń przypomnienie jest przyjemne; dlatego to notuję następny epizod mładości mojej.

Roku 1846. sierpnia 20. Inia ojciec mój imieniem Michała zawiozł mnie do Kalwarii na nauki i postawił na Żwirowej górze u Głozewskiej. Głozewska była to dawnej Saty panna, nie piękniejsza od diabła, do wry krzykliwa, jednak nie najgorsza dziewczątka.

przyjechał mać i dwóch na tego na kwatery, ztem: służy ojciec za pomieszczenie, opat i brat w przygotowaniu jedzenia; zapłacił w ciągu roku jednego

20. licznie się zbierają, pomnażają
dochody miasteczka. Dobrze było
mie się złożyć, póki niezakrochyło
ogólne niebezpieczeństwo powsta-
nie które się, powstało 1862. roku.
W pomienionym roku nieznajdowaliśmy
w wojniach żadnego żołnierza rosyjskiego.
Byłem w tym czasie w Wilnie u Ge-
nerał Gubernatora Nazimowa który
mi sprzyjał i prosiłem aby dał
bie pieczęcią przyzwał oddział
wojska; przyrzekł przytaci, jednak
tego nie uczynił.
Do pustego miasteczka przyszli po-
wstańcy pierwszy raz, pod do-
wództwem Szymkiewicza ekonomic
Pana Kutynskiego z Krowickiej pa-
rafii. Gromada ta zabrała z kasy

2. Maciej Wołonczewski, Pamiętnik domowy, VUBR, sygn. F 1 – D1053, Nr 3.
Wornienskie miasteczko, s. 20.

12. rosyjskiego Sacerownika Skutaliwa i innych dwóch tegoż wyznania duchownych Siemienińskiego powiatu, przy był do wsi zwanej Prutrad. Którzy wystali z rogu rozkazy do okolicznych obywateli, aby familię chłopów, których przodkowie byli unitami, na tych miast zprzekali do wsi pomienionj. Którzyżono: trzeczni urzędnicy pozamykali biedny lud po domach i postawili straż zbrojną w kije. Rosyjscy duchowni zaraz sporządzili reguły pozamykanego ludu, bez wszelkiego badania kto jaką od przodków wyznawał wiarę, i kazali każdemu podpisać się lub krzyżyk przy nazwisku postawić. W ich cym tego czynić grozili każdanami i biciem, wzięci wzięli do więzienia, gdzie przez trzy dni bór wszelkiego trzymali pokarmu. Którzy mogli z ludu powiecali i kryli się po lasach. Po takich wypadkach my duchowni katolicy, nie wiemy czy i komu mamy sprawować święte sakramenta? Co dziennu ciwniesz do nas naród błagając ze łzami ratunku. Ja zaś niemożę temu zaradzić dohorz, o kim wszystkim konystorowi i biskup być za pomocą odpowiedzi.

Prośba parafian kościoła Bratynickiego, gubernii Mohilewskiej, podana 1841 roku konystonowi Mohilewskiemu katolickiemu.

Pod koniec 1840 roku, przysłany został na przydział Komisji, dla wyprukania tych, co roztędu unitkiego prądzi na katolicki ustanowionj, pan Truszczańców; który wespół z kommissją, zakazał kapłanom katolickim szukać nas spowiedzi i inne dla nas sprawować posługi kościelne, twierdząc że obowiązani jesteśmy odbywać święta religijne nie wkościołach katolickich, ale w cerkwiach ruskich. Co jest naszą najnieustwarzającą, bośmy nigdy nieprzechodzili na katolickie wyznanie, ale urodziliśmy się katolikami. Unitami zaś ani my ani przodkowie nasi nigdy nie byli. Duchowienstwo zaś ruskie Bratynicku podało nas na listie tych, co przeszli na wyznanie katolickie. Którzy pochodzą z teraz do żadnej nie należemy wiary i doświadczamy najnieuwinnyj ucisku. Urodzeni w wierze katolickiej, mieliśmy nadzieję, że na łonie tegoż kościoła pomrzemy, zwłaszcza że prawa (Boże Zak. I. 1 a 44) wszystkim poddanym rosyjskim dozwalają, swobodę sumienia; lecz teraz przeciwnie znamy się stało. Błagamy pręto po mojej konystonowi Mohilewskiemu, aby zażądał nas od prumoy u wileńskiej, i postarał się o sekretstwo, rozob bezinteresownych stozon, któreby wyjrato wprawiedliwości, i dozwolilo nam wyznawać tę wiarę, którą od przodków wyznajemy.

Prośba parafian kościoła Worodkowickiego, Siemienińskiego powiatu, podana biskupowi, 1841 roku.

M. Wołoncewicz 192

Jasnie Oświecony Mości Książę

Dobrodzieju!

Geometra Tomaszewski szuka pracy, by się z niej
sam mógł utrzymać i wypłacić bieżące swoje rachunki.
Wasza Książęca Mość w swoje obszernych Dobrotach może
znajdzie dać jakie zajęcie. Polecił mi go jako cło-
wika pocztowego i bardzo pracowitego.

Przy tej okazności młode mi powierzyć wyrazy naj-
szczerzejszego szacunku i wysokiego upoważnienia z ja-
kiem jestem i być pragnę.

Wasz Książęcy Mości
Jasnie Oświecony Panu
Dobrodzieju
Najmilszy Sługa
Maciej Wołoncewiczski Rękop.

24 Sierpnia 1855 roku

Jasnie Oświeconemu Książę
Ogińskiemu
Kamieńskiemu Dworu Cesarskiego

4. List (prośba) Macieja Wołoncewskiego do księcia Ogińskiego, LMAB RS, sygn. F12 – 613, s. 12.F 98 – 1187, s. 13.

5. Przemowa do alumnów seminarium miana 1849 r., LLTIMBR, sygn. F1 – 176 (S.D. 176), s. 1.